[Nr.] 150. Kraków, Czwartek 4 Lipca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

[Nowa Re]forma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
. . . .	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
[...]yi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
[...]e Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
[...] Francyi, Anglii, Belgii, [...]yi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

[Pojedynczy] numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze [...]w A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

[P]ieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad[sył]*ać* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczę[tow]ane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem poczto[wym].

Od Redakcyi.

[W] bieżącym kwartale rozpoczniemy [w fe]letonie druk najnowszej i wyłącznie [dla na]szego dziennika przeznaczonej po[wieści] Zygmunta Kaczkowskiego p. t.:

„Święta Klara“.

[Pow]ieść ta, którą autor nazwał „hi[stori]ą polskiej rodziny“, osnuta [na] tle wypadków od r. 1845 do dni [naszych], i w obrazach, po mistrzowsku [skre]ślonych, przedstawia zmianę pojęć [społ]ecznych, politycznych i narodowych [w r]odzinie polskiej w Galicyi.

[N]ie wątpimy, że cenny ten utwór au[tora] „Murdelia“ obudzi żywe zajęcie [w sz]erszych sferach polskich czytelników.

[Ob]ok tego już w najbliższym czasie rozpo[czniem]y w drugim feletonie druk nadzwy[czaj za]jmującej pracy p. t.:

[„...]o i jego współpracownicy“.

[...]obraz stosunków i wypadków [...] w Kongresówce, wytworzo[nych ...]władztwem Hurki. Wiele no[wych, ...]nieznanych szczegółów, barw[ny...]h przedstawienia i znajomość [...]nego w Warszawie, składają [...], która, jak sądzimy, cennym [przycz]ynkiem do dziejów ucisku [pod] zaborem rosyjskim.

[Prenu]meratorzy otrzymają bezpłatnie po[wieś]ci Sewera p. t.: **„Biedronie“**.

Kraków, 3 lipca.

[...] metropolita Klemen[s ...] [illegible]

[...]dra Al[eksan]dra III. Jeżeli przy[pomni]my sobie pełne [god]ności stanowisko, jakie [wobec] Rosyi odgrywała Bułgarya za rządów [Stamb]ułowa, — jakżeż małoduszną wydać się [musi] rola, którą odgrywa dzisiaj to państwo wo[bec c]aratu! Gdyby przynajmniej Rosya zachęcała [rzą]d bułgarski do podjęcia kroków pojednaw[czy]ch; gdyby dała do poznania, że złożenie [hołd]u cieniom zmarłego cara, który zagniewany [na] Bułgaryę zeszedł z tego świata, uważane bę[dzie] za akt ekspiacyi i zapisane na karb do[bry]ch chęci, — możnaby do pewnego stopnia [wyt]łómaczyć te umizgi, niegodne państwa sza[nuj]ącego swój narodowy honor. Ale nawet tej [uprz]ejmności, tej zachęty ze strony Rosyi nie [był]o.

[W] Petersburgu przyjęto z niesłychanym [ch]łodem wiadomość o wyprawie metropolity [Kle]mensa i zapowiedziano z góry, że rząd [ros]yjski oficyalnie nie wiedzieć nie [chc]e o hołdach Bułgaryi dla zmarłe[go c]ara. Nie będzie więc urzędowego przyję[cia] — bagdaj, czy deputacya znajdzie nawet [dostę]p nietylko już przed oblicze cara, lecz na[wet] do gabinetów wyższych dostojników pań[stwa].

[Co s]kłoniło księcia Ferdynanda, z którego [...] wolą wyruszyła wyprawa po carskie fawory, do tak radykalnej zmiany polityki Stambułowa? Nic innego, tylko przejednanie cara dla uznania niezależności tronu bułgarskiego. Książę Ferdynand chce mieć dwór i reprezentacyę niezawisłego państwa, choćby niezależność ta była czysto nominalną, gdy w gruncie rzeczy będzie ona wyrazem zdania Bułgaryi na łaskę i niełaskę caratu. Ten najnowszy zwrot, a raczej objaw polityki russofilskiej w Sofii, jest zaiste zaprzepaszczeniem całego, skrzętnie zebranego dorobku Stambułowa; jest ucałowaniem gniewnej... stopy północnego władcy, przeciw któremu ze skutkiem wojował wielki mąż stanu i patryota bułgarski, błotem dzisiaj obrzucony przez nienawistne tłumy, traktowany jak zbrodniarz przez księcia, którego na tron powołał i wprowadził.

Zasadą polityki Stambułowa było, jak wiadomo, uchronić państwo od zamachów rosyjskich, zdemaskować krecią robotę emisaryuszów, a zapewnić państwu polityczną i narodową niezależność wobec Rosyi. Równocześnie z niesłychaną zręcznością umiał Stambułow utrzymać dobre stosunki z Portą. Kilkakrotne załatwienie bardzo drażliwych kwestyj z rządem tureckim, zjednało mu nietylko dobrze zasłużone uznanie i sympatyę wszystkich państw Europy, lecz zdobyło dla Bułgaryi szacunek i poważanie u zwierzchniczego państwa, jakiem, bądź co bądź, jest dla Bułgaryi Turcya.

Stoiłow wraz z księciem Ferdynandem i w tym kierunku zerwali z tradycyą Stambułowa. W sprawie rozruchów w Macedonii zajął rząd bułgarski bardzo dwuznaczne stanowisko wobec Porty Ottomańskiej i nie wahał się przez swego agenta wręczyć jej noty dyplomatycznej, w której domaga się 10 tysięcy franków odszkodowania dla straży granicznej bułgarskiej, ranionej przy ostatnich zajściach, i „wyraża ubolewanie“ z powodu, że Porta dała komendantowi korpusu w Adryanopolu upoważnienie do postępowania na granicy bułgarskiej wedle własnego zapatrywania. Rząd bułgarski zapowiada w tej nocie, że na granicy użyje także swej siły zbrojnej wedle własnego zdania. Równocześnie odwołała Bułgarya swego agenta dyplomatycznego, Dimitrowa, z Konstantynopola. Podobno między tym agentem a obecnym wielkim wezyrem przyszło przedtem [do] ostrej wymiany słów, którą dostojnik turecki [...] uważa[...] od swojego [...] wazała żadnych uwag nie potrzebuje“.

Tak dzisiaj stoją rzeczy. Z jednej strony umizga się Bułgarya i płaszczy do ostatecznych granic wobec Rosyi, która nie raczy nawet hołdów tych widzieć i przyjąć, — z drugiej strony zrywa pomosty z Tu[rc]yą, która jej zawsze życzliwość okazywała i, jako państwo zwierzchnicze, wygodną była ucieczką w razie zatargów z Rosyą. Jaki będzie skutek tej obłudnej i samolubnej polityki? Rosya nie zadowolni się już złożeniem wieńca na trumnie Aleksandra III, nie będzie polegać na obietnicach Cankowa i jego adherentów, lecz będzie dążyć do zapewnienia sobie wpływu na armię bułgarską i stałego udziału w administracyi państwa. Za tę cenę, — ale nie za niższą, — gotowa Rosya przyłożyć ręki do ogłoszenia Ferdynanda Cobourga „prawowitym“ księciem Bułgaryi. Czy ks. Ferdynand zgodzi się na sprzedanie kraju za cenę dogodzenia własnej ambicyi i próżności — rozstrzygać dzisiaj nie chcemy. Na wszelki sposób w jednym i drugim wypadku Bułgarya zapłaci za nieopatrzną politykę swego księcia i jego rządu.

Równocześnie naraża się Bułgarya na nieobliczalne następstwa przez zerwanie stosunków z Turcyą. Znaczy to tyle, co rzucić się w objęcia Rosyi, zdać się na jej łaskę i niełaskę, postawić całą przeszłość kraju na jedną kartę.

Stambułow ma chyba najzupełniejsze prawo spoglądać z dumą i lekceważeniem na spadkobierców swej władzy, którą z honorem i wielkim pożytkiem dla swej ojczyzny piastował.

Narodowa demokracya jako środek przeciw demokracyi socyalnej.

II.

Znakomite są uwagi autora na temat, jak się ma zdemokratyzować monarchia? Panujący nie powinien uchodzić za człowieka wyższego gatunku, któremu należy oddawać boską cześć; przeciwnie powinien łamać szranki, dzielące go od ludu. Naród chce dzisiaj widzieć na tronie przedewszystkiem człowieka. Prostota i skromność panującego nie powinna być wymuszoną i niejako narzuconą siłą stosunków, ale powinna pochodzić z prawdziwie ludzkiego serca. Następcy tronu powinni być wychowywani przedewszystkiem na ludzi, a nie zaraz na przyszłych władców.

Cesarz Wilhelm I powiedział raz: „tych pragnę uważać za moich prawdziwych przyjaciół, którzy mi powiedzą prawdę wtedy, gdy ona mi się nie będzie podobała“. Złote słowa. Zamiast tego otaczało jego i jego następców na każdym kroku pochlebstwo, bizantynizm; dworacy, urzędnicy, artyści, obywatele i prasa starają w tem się prześcignąć. Każde słowo władcy uchodzi w ich oczach za objawienie, każdy czyn jego za wzniosły, skutkiem tego powstaje w królach ogromne poczucie własnej wielkości, a nawet uczucie boskiej wszechmocy; dogmat królestwa „z bożej łaski“ i nieomylności panującego toruje drogę przekonaniu, że wielka masa „z ograniczonym rozumem poddanych“ jest tylko na to, aby słuchała. Z takiego pojmowania rzeczy wynikają owe niezliczone procesa o obrazę majestatu, które panującym więcej szkodzą, aniżeli pomagają. Jedna taka skarga o obrazę majestatu wywołuje sto nowych. Odkąd niepowstanie z miejsc przy wzniesieniu okrzyku na cześ[ć p]anującego pociąga za sobą procesa, [...]latwo [...] zdarzyć, że i zwo[le]nnicy systemu mo[narchi]cznego uważać będą udział swój w tych hołdach za poniżenie swej godności, właśnie dlatego, że ma się ich do tego zmuszać.

Do pogłębienia przepaści, dzielącej naród od panującego, przyczynia się zbytek i przepych panujący na niektórych dworach i to w czasach, w których wołanie o chleb rozlega się po całym kraju. Gdyby który z władców zdobył się na mężne postanowienie zdemokratyzowania swego tronu, w lot pozyskałby serca narodu. Ale wtedy zniknąćby musiały owe staroświeckie zabytki, jak „my“, „nas“, „najłaskawiej“, „najwyżej“, „najpoddańszy“ i t. d. O tron, na którym władca czuć się będzie pierwszym między równymi, odbiją się wszelkie pociski zawiści i niechęci.

Razem z zdemokratyzowaniem tronu nastąpić musi zdemokratyzowanie rządu.

Obok zdemokratyzowania tronu i rządu potrzeba zdemokratyzowania reprezentacyi narodu, króraby w energiczniejszy sposób aniżeli dotąd walczyła w obronie woli ludu. Wydawanie uchwał większością głosów zawiera w sobie zawsze pogwałcenie mniejszości. Ważne ustawy powinny być przyjmowane jednością głosów.

Potrzeba dalej wolnego rozwoju jednostki. — Każdemu musi być daną możność zupełnego rozwoju swej indywidualności i swoich zdolności. Warunkiem tego jest kształcenie samodzielnych charakterów w wolnej szkole, w której zupełnie wolna kwitnąć będzie nauka. Pieniądz i urodzenie nie ma być odtąd listem żelaznym dla uzyskania wszystkich lepszych posad; każdy ma być tak i tam użyty, gdzie go jego zdolności kwalifikują. Obok wolnej szkoły potrzeba jeszcze, żeby społeczeństwo starało się w niektórych rzeczach pomagać jednostce i w tym celu pożądana jest polityka socyalna na wielkie rozmiary, któraby za pomocą niewielu ważnych ustaw nadała nawie państwowej stosowny kierunek i zaradziła niektórym wielkim anomaliom społecznym, których jednostka lub część społeczeństwa nie może sama usunąć.

Przyznanie państwu wpływu na wszystkie stosunki życiowe byłoby niedorzecznością, gdyż wszechwładztwo państwa zamieniłoby ludzi na niewolników, na maryonetki bez woli i charakteru, a przytem nieustające starcia między narodem a rządem byłyby nieuniknione. Ten rząd najwięcej będzie szanowany, który jak najmniej mieszać się będzie do stosunków i krępować wolę jednostki. Ustawodawstwo socyalne nie powinno obejmować zbyt wiele rzeczy, ale powinno te, któremi się ma zajmować, rozwiązać radykalnie.

Do takich ważnych kwestyj społecznych, które rozwiązać może tylko państwo, należy brak pracy. Odkąd ziemia, ziemiopłody i zwierzęta, których mięsem się żywimy, przestały być własnością ogółu, był i jest ogół obowiązany podać jednostce, nie posiadającej możności zarabiania, jakiś sposób do życia. W każdym razie nie ma państwo prawa karania kogoś za żebractwo, jeżeli nie uznaje prawa jednostki żądania od ogółu zatrudnienia i zarobku. Klasycznym przykładem błędnej polityki socyalnej w Niemczech są ustawy o święceniu niedziel i świąt. Ile to czasu i trudów było trzeba, ile sporów i kłótni, nim ustawy te powstały. A teraz znowu z tą samą skwapliwością przedziurawiają tę ustawę i zaprowadzają w niej jeden wyjątek po drugim, tak że nikt w tym labiryncie nie umie się zoryentować. Lepiej zatem będzie, jeżeli poszczególne grupy robotnicze, urzędnicze i t. d. same sobie będą zdobywały swoje swobody. Do tego jednak potrzeba zupełnej swobody stowarzyszania się, aby poszczególne grupy narodu mogły każdego [cza]su, jako równouprawnione, prowadzić z sobą rokowania i regulować swój wzajemny stosunek.

Mniej rządzenia, mniej ustaw, mniej policyi! Zupełnie błędne jest zdanie, że państwo powołane jest do czuwania nad moralnem postępowaniem człowieka. Cenzura teatralna, godziny policyjne dla restauracyi i szynków, zakaz tańczenia w sobotę itp. najróżnorodniejsze rzeczy, są zamachem na wolność osobistą i nie licują z państwem demokratycznem. Państwo demokratyczne musi także daleko taniej gospodarować, cała maszynerya rządowa musi być ile możności uproszczoną. Przedewszystkiem usunąć trzeba ogromne koszta wojskowe, dalej zbytkiem są wielkim wysokie koszta reprezentacyjne wysokich urzędników. Kto ma przyjemność w spraszaniu wielkiej liczby osób na jedzenie i picie, niech tę przyjemność opłaca z własnej kieszeni.

„Godności urzędu“ nie podnosi się chyba przez ucztę choćby najbardziej lukulusową. Od czasu do czasu próbowały niektóre władze robić oszczędności, ale zaczynały zawsze na niewłaściwem miejscu, pozbawiając chleba pewną liczbę średnich i mniejszych urzędników. Często robiono zbyteczne wydatki tylko dla ambicyi, dla blichtru. W czasach, w których bieda coraz wymowniej przemawia i jej liczni obrońcy śmielej i ostrzej, niż kiedykolwiek, krytykują zbytki bogaczów, powinny przynajmniej rządy i korporacye miejskie rządzić się jak największą oszczędnością w wydatkach. Co ludności po tem, że jedno miasto stara się prześcignąć drugie w wysokości swych wydatków, że jedno chwali się, że ma najdroższy bruk, drugie, że ma najdroższą rzeźnię, inne, ze ma najpiękniejsze latarnie? Niech bruk będzie mniej dobry, ale starajcie się o zadowolenie obywateli! — woła słusznie autor, który wykazuje, że władze winny żyć w ludzie i z ludem, winny go rozumieć i trzymać rękę na jego pulsie.

Przedewszystkiem potrzeba jawności wszelkich aktów rządowych. Naród ma wszelkie prawo wiedzieć, co czynią jego kierownicy. Prawo osobne powinno przepisywać, że winny być publikowane sprawozdania z wszelkich obrad poszczególnych władz. Wtedy też ustaną skargi, że naród fałszywie sobie tłómaczy ich postępowanie. W pismach powinna nareszcie ustać utarta formułka, „jak słychać“, a zamiast tego, ogłaszane być winny pozytywne fakta.

Niektóre rządy sądzą, że nie potrzebują się tłómaczyć przed narodem. Ale czasy ogromnie się zmieniły, minęły czasy „poddaństwa“. Szanowane są dzisiaj władze i ustawy, ale nie dla tego, że się ktoś czuje poddanym, obowiązanym do ślepego posłuszeństwa, tylko z tego powodu, że jako obywatel wolnego i dojrzałego narodu uznaje konieczność uporządkowanego ustroju państwa.

Tymczasem władze opierają się na ustawach i uważają się za jakieś korporacye, które z narodem żadnej nie mają styczności, a nawet obrażają często jego uczucia. Trzeba więc zawsze szczególny kłaść nacisk na to, że urzędnicy są dla ludności, a nie odwrotnie. Urzędnik winien mieć równy szacunek dla człowieka wysoko postawionego, jak prostego, dla bogatego, jak ubogiego, winien pozbyć się swej szorstkości i obojętności dla interesów publiczności. Trzeba koniecznie zerwać z przestarzałym systemem biurokratyzmu; władze winny się i wewnętrznie jak najwięcej zdemokratyzować.

F. K.

Z Rady państwa.

Wczoraj wreszcie rozpoczęła się szczegółowa rozprawa nad budżetem. Po przyjęciu dwóch pierwszych tytułów „Dwór“ i „Kancelarya cesarska“, przy tytule następnym „Rada państwa“ p. Pernerstorfer domaga się zarządzania posiedzeń Izby od godziny 10 do 2 po południu i żąda skreślenia pozycyi 6.000 złr. przeznaczonej dla restauracyi w parlamencie, nie pojmuje bowiem, jakiem prawem można od opodatkowanej ludności na taki cel żądać funduszów. (Oklaski u antisemitów).

P. Kaiser przyłącza się do powyższych wywodów, żąda ułożenia programu posiedzeń, ubolewa, że dotąd nie zweryfikowano wyborów pp. Blocha i Demela.

P. Beer zaleca rządowi do uwzględnienia rezolucyę komisyi budżetowej w sprawie zupełnego upaństwowienia biura stenografów w Radzie państwa.

Dr. Lueger żąda przedewszystkiem skreślenia kwoty 130.000 zlr., którą wstawiono jako trzecią ratę na budowę gmachu dla austryackiej delegacyi w Budapeszcie. Mowca nie może głosować za pomnikiem dla dualizmu, gdyż uważa dualizm za największe nieszczęście dla Austryi,

---

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Na błoniu Zosia opowiedziała Kundzie o wczo[raj]szych przenosinach Jasia, a Kunda o gniewie [Bi]edronia i strachu Biedronki. Jak Biedronka [za]częła jej schlebiać, głaskać, dała jej starą [chu]stczynę na głowę, byle ją tylko uprosić, aby [powi]edziała, gdzie Jaś. Ale ona nie powie, choć[by je]j Wtoruchę darowała, bo nie chce chłopa[ka], jak Pana Jezusa Judasz, wydać na skato[wa]nie.

[—] Przetrzymamy ich choćby tydzień — mó[wiła] cicho Kunda. — A dopiero wtedy muszą [mi p]rzysiądz przed męką Pana Jezusa, że mu [jed]nego słowa nie powiedzą, wtedy im go od[dam]y. Zośka, prawda?

— Prawda, niech przysięgają...

W nocy zastukała do okna chaty Tyksiny Ja[...] Zośka się zerwała i kół, zapierający [drzwi, odsun]yła.

[...] — szeptała Marcinowa w izbie — [...]n żle, zwiduje mu się, zrywa się, [...] chce uciekać przed ojcem. Gdyby [...]że, oczy zamknął, nawarzylibyśmy [...]

[Tyksina ud]erzyła w płacz serdeczny.

[— Cicho,]głupia, tu niema czasu na lamenta. [...]ić, co robić — szeptała, kręcąc się [...]Tyksina.

[— Nie mam]innej rady, jak chłopaka podrzucić Biedroniom. Przecież mu w takiej chorobie krzywdy nie zrobią.

— Podrzucić? ale jak?

— Kundę w nocy sprowadzić i przenieść go. We troje damy radę.

— Przenieść — powtórzyła Tyksina.

— Chłopczysko rozpalony jak węgiel, nie je, nie pije...

Zosia przed wschodem słońca, zanim wypędziła starą na pastwisko, wpadła do izby Marcinowej, otworzyła drzwi od komory. Na posłaniu, okryty, leżał nieprzytomny chłopiec. Oczy miał otwarte, lecz nikogo nie widział, twarz czerwoną, oddychał ciężko. Dziewczyna zbliżyła się i, pełna żalu, położyła rękę na jego czole.

— Jaś — odezwała się, — nie poznajesz mnie, nie poznajesz Zośki, — przemówże, bój się Boga!

Chłopiec patrzał, oczy wytrzeszczał, zerwał się raptownie, objął Zośkę za szyję i tuląc się do niej, mówił:

— Tatuś, widzisz go, stoi i grozi mi. Broń mnie.

— Zwiduje ci się — nikogo niema — wołała zrozpaczona dziewczynka.

— Poszedł — szepnął Jaś.

Uspokoił się i legł na posłaniu. Zośka go okryła, otuliła i głaskała ręką.

— Moje niebożątko, nie trapże się, nikt tu nie przyjdzie, nikt do ciebie nie trafi. Bylebyś ino był zdrów. Ale może Najświętsza Panienka ulituje się nad tobą...

— Była — szepnął Jaś — i zasłoniła mnie przed tatusiem i odegnała go odemnie.

— Widzisz, kiej Najświętsza panienka opiekuje się tobą, to ci i krzywdy nie da zrobić.

Jaś zmrużył oczy, dziewczynka wyszła z komory i cicho zamknęła drzwi.

Brzegiem paryi przez białe krzaki brzeziny wracała zdyszana. Czerwona spódniczka migała, jak gdyby niewidzialna ręka rzucała maki na zieloną łąkę. Wpadła do izby i zalała się łzami.

— Byłam u Jasia, śmiertelnie patrzy. Najświętsza Panienka przychodzi i pewno ci go zabierze.

Załamała ręce.

— Śmiertelnie patrzy — pochwyciła matka.— Najświętsza Panienka nawiedza go?

Dziewczyna palce z rozpaczy utopiła we włosy i targała je z całych sił.

— Prawa, sądy — szeptała Tyksina. — Stary będzie się mścił. Zniszczą nas i z chaty wygnają.

Zosia zanosiła się od płaczu.

— Mnie ino Jasia żal — mówiła łkając.

— Cicho! — krzyknęła matka, podnosząc rękę. — Wygnaj krowę, ślepia otrzej, bo ludzie patrzą, a Kundzie powiedz, żeby o północku przyleciała do Marcinowej. Tyś go tu sprowadziła na moje utrapienie.

— Mnie ino Jasia żal — powtarzała Zosia, zalewając się łzami. — Okrutnie mi żal, ratujcie go!

Matka chwyciła ją za ramiona i zatrzęsła z całych sił.

— Kiej Najświętsza nawiedza go, to co poradzisz, głupia? Ślepia ludzkie płaczem ściągniesz na nas i co będzie?

— Jasia mi żal — powtarzała cicho dziewczyna i raptem ryknęła, rzucając się z bólu na ziemię.

— I poradźże tu z głupią — zaczęła łagodnie matka, zwyciężona serdecznym żalem dziecka. — Ruszaj na górę, prześpij się, to i smutek przejdzie, sama wygnam starą i naradzę się z Kundą.

Zosia, płacząc, wlazła po drabinie na siano i przez szparę, zrobioną w strzesze, patrzała, jak matka wygnała krowę i razem z nią zniknęła na wygonie. Zbiegła szybko z góry, drzwi były zamknięte, otworzyła ostrożnie okno, zsunęła się na ziemię. Z początku powoli, potem, osłonięta krzakami, pognała z całych sił do chaty Marcinowej.

Cicho weszła do izby, odchyliła drzwi i na palcach wsunęła się do komory. Siadła przy łóżku Jasia i przyniesioną gałązką brzeziny [od]ganiała od niego muchy. Chłopak leżał [s]pokojnie, otwierał oczy, wpatrywał się w nią, poznawał i tak jakoś się uśmiechał do niej, że dziewczyninie z bólu serce zamierało.

— Lepiej ci J[aś?] — [py]tała pełna smutku i rozpaczy.

Nie odpowiadał, zamykał oczy, za chwilę otwierał, patrzał i uśmiechał się, że dziewczyninie znowu serce z bólu zamierało.

* * *

O północy wpadła do chaty Kunda, za nią Tyksina i dwa wielkie psy Biedronia.

Kunda kazała sobie poświecić smolówką w komorze. Jaś ją poznał i wyciągnął ręce. Kunda go pochwyciła w sw[oje] i tuliła, jak własne dziecko.

— Radźmy — n[...]a Marcinowa.

— Co tu radzić [...]a na drugą dwie płachty. Chłopaka [...] [illegible] kryć. Marcinowa za jeden, ja za drugi róg. Tyksina i Zośka u nóg i jazda. Wzięłam [...] psy, aby nie szczekały, g[...] bejścia Biedronia. Wsunie[my ...] złożymy w oborze na sł[omie ...] stanę, a wy w nogi.

— A jakby go chciał [...] Zosia.

— Niech spróbu[je ...] sznym głosem.

Płachty jedną na drugą poł[ożyły ...] poduszkę pod głowę, pierzynkę trzymała Zosia. Kunda wyniosła Jasia. Położono go, otulono, i dalej w drogę.

Psy leciały, swawoląc, naprzód; droga wiła się wśród krzaków brzeziny. — księżyc płynął po lazurowem sklepieniu, gwiazdy blade leniwo mrugały.... Kobiety zmieniały się co chwila, ciągnąc ku sobie rogi płachty, a prawie biegły pod górę. Zosia pomagała matce, ile jej tylko sił starczyło.

Przed obejściem Biedronia zatrzymały się, składając ciężar na murawie. Kunda poleciała naprzód, psy za nią. Otworzyła bramkę, wpadła do obórki, rozesłała w rogu słomę — wróciła.

— Wszystko śpi, jak zabite — szepnęła.

Pochwyciła Jasia na ręce i znikła, kobiety uciekły, dziękując Bogu, że im się szczęśliwie udało uniknąć nieszczęścia.

Zosia na błoniu zaczęła cicho serdecznie zawodzić — płakała do samego domu. Zaledwo sen ją utulił.

(D. c. n.)

[wi]ększe od wojennych klęsk dawniejszych. W preliminarzu znajduje się także pozycya 6000 złr. na postawienie biustów Schmerlinga i hr. Leona Thuna. Jeżeli drugi z nich wybitne położył zasługi na polu szkolnictwa, to Schmerling przeciwnie szkodził Austryi i grzeszył zarówno jako polityk, a jeszcze więcej jako prezydent najwyższego trybunału. Mowca gani następnie zmiany, jakie Izba panów poczyniła w projekcie ustawy o sprzedażach na raty.

P. Brzeznowsky: Najlepiej byłoby znieść Izbę panów zupełnie.

P. Lueger: Izba poselska dziwnych gości przyjmuje. Są tu parlamentarne komety, które pokazują się tylko pierwszego i ostatniego dnia w miesiącu (wesołość). Przeważnej części mow[có]w wcale się nie słucha. Mnie słuchają pano[wie] tylko dlatego, bo wiedzą, że umiem rzecz [każ]dą zajmująco przedstawiać (wesołość). Głosowanie odbywa się tu tak, jak kluby rozkażą. Gdyby nawet Pan Bóg zstąpił z nieba i powiedział: „Wy, mili ludzie z zjednoczonej lewicy, głupstwo robicie“, z pewnością przewodniczący klubu powstałby i odrzekł: Kochany Panie Boże, Ty tego nie rozumiesz, to jest uchwała klubu, to Cię nic nie obchodzi (wesołość). Chlubnym wyjątkiem jest tylko jeden klub t. zw. niemieckich narodowców. Tam zawsze połowa członków w jednę, połowa w drugą stronę spogląda, aby w ten sposób bezstronność swą na wszystkie boki zadokumentować (wesołość). Mowca zwraca się następnie przeciw nadużywaniu władzy prezydyalnej, sławi pamięć bezstronnego Smolki, omawia w końcu reformę podatkową i wyborczą. (Oklaski u antisemitów.)

P. Menger polemizuje z poprzednim mowcą na temat reformy podatkowej, oświadcza się również za wykreśleniem pozycyi na restauracyę poselską, odpiera zarzut, jakoby zjednoczona lewica niemiecka z pobudek kapitalistycznych wystąpiła przeciw Taaffowskiemu projektowi reformy wyborczej. W końcu nawołuje mowca antisemitów, żeby zaprzestali swej agitacyi, o której szkodliwości są sami przekonani, gdyż cierpliwość innych stronnictw także urwać się może (oklaski). Przemawiał jeszcze p. Scheicher i sprawozdawca, poczem omawiane tytuły przyjęto bez zmiany (wraz z kwotą 6000 złr. na restauracyę).

Art. IV „trybunał państwa“ przyjęto bez dyskusyi.

Przy art. V „rada ministrów“ p. Gessmann wnosi rezolucyę w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych.

P. Fuchs omawia działalność trybunału administracyjnego, która od lat 21 była bardzo dodatnią. Pomimo to jednak mnożą się zaległości, do których usunięcia potrzeba koniecznie stworzyć trzeci senat. Mowca wnosi w tym duchu rezolucyę.

Wniosek p. Sila o zamknięcie posiedzenia, Izba odrzuca.

P. Sokol skarży się na samowolę podwładnych urzędników państwowych i na niesprawiedliwe stosowanie ustawy prasowej. Namiestnik czeski Thun wypowiedział wojnę swobodzie słowa i skierował ją głównie przeciw politycznej literaturze. Mowca zwalcza militaryzm, oświadcza się za powszechnem rozbrojeniem, wzywa Austro-Węgry, żeby zrobiły początek.

Prezydent zamyka obrady i odczytuje pismo Plenera, w którem tenże oświadcza, że składa swój mandat poselski. (Poruszenie w Izbie.)

P. Salvadori i tow. wnoszą rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy, zapewniającego pensyę 300—450 złr. kapelanom wojskowym, nauczycielom w t. zw. małych seminaryach i ekspozytom duchownym.

P. Samanek i tow. interpelują ministra obrony krajowej o zarządzenie środków, celem ochrony żołnierzy od udaru słonecznego.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dziś.

Sprawy krajowe.

Przed kilku dniami rozesłał Wydział krajowy do wszystkich Rad powiatowych wezwanie o podawanie wykazów ze stanu zasiewów i plonów w pewnych okresach czasu w tym celu, aby Wydział krajowy miał pewną ewidencyę na ekonomiczny stan kraju i w czasie sesyi sejmowej nie był niespodzianie zaskoczony żądaniami znacznych zasiłków, które nie są objęte budżetem. W tym celu wezwano Wydziały powiatowe, aby przedkładały Wydziałowi krajowemu:

1) w czasie od 15 do 30 kwietnia każdego [ro]ku sprawozdanie o tem, jak wyszły oziminy, [illegible] wiosennych robót w polu, [illegible] jakie są w ciągu roku [illegible]liczne w powiecie, mające [illegible]

[illegible] do 31 lipca każdego roku [illegible] sianokosów, zbioru pasz [illegible]ów w polu;

[illegible] do 15 listopada każdego [illegible]nie o faktycznie dokonanych zbiorach zbóż, ziemniaków, owoców, warzyw, słowem: wszystkich ziemiopłodów wogóle, tudzież o tem, czy ludność włościańska ma ziarno na zasiew, czy i jak dokonała zasiewów ozimych, czy porobiła dostateczne na zimę zapasy żywności dla siebie i dla bydła?

W każdem z tych sprawozdań, na które Wydział krajowy załącza formularze, podać ma zarazem Wydział powiatowy takie szczegóły, które formularzem objęte być nie mogą, ponieważ odnoszą się do specyalnych stosunków powiatu, i dodać zarazem wiadomość o tych wszystkich objawach, z których o polepszeniu się lub o pogorszeniu stosunków ludności włościańskiej wnosić można, n. p. o liczniejszych lub mniej licznych wypadkach sprzedaży ojcowizny, zwłaszcza sprzedaży przymusowej, o nieekonomicznem pozbywaniu się inwentarza żywego, o ruchu emigracyjnym, o obdłużaniu się włościan i t. p. Wszelkie też inne uwagi o stanie ekonomicznym ludności włościańskiej w powiecie i wszelkie stąd wnioski, zmierzające do naprawy [tego] stanu, będą zawsze pożądanem uzupełnieniem [formula]rza.

[illegible] powiat[illegible] zależnie od powyższych sprawozdań, w razie jakiejś większej i powszechniejszej klęski elementarnej, n. p. powodzi — nie czekano osobnego wezwania ze strony Wydziału krajowego, ale natychmiast go o tem zawiadomiono, a po tem pierwszem zawiadomieniu, aby przedsięwzięto bezzwłocznie zbadanie rozmiarów klęski i aby zawiadomiono Wydział krajowy o wynikach tych dochodzeń, podając najostrożniej obliczoną minimalną kwotę koniecznego ewentualnie zasiłku.

Memoryał ten Wydziału krajowego witamy jako pomysł ze wszech miar szczęśliwy; w ten sposób bowiem najwyższa władza autonomiczna w kraju będzie mieć na realnej podstawie oparty pogląd na stan rolnictwa i kierować się może na przyszłość, przy układaniu budżetu, względami na najbardziej naglące potrzeby kraju. Idzie tylko o to, aby Wydziały powiatowe skwapliwie i dokładnie wypełniały przesłane im formularze, bo naturalnie wszelkie daty statystyczne o tyle mogą mieć wartość, o ile są dokładne i prawdziwe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lipca.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izba poselska dowiedziała się, że były minister skarbu dr. Plener złożył swój mandat poselski. W liście, wystosowanym do prezydenta Chlumecky'ego, dr. Plener wyjaśnia, że nieudałe próby utrzymania koalicyi, a więc upadek idei, której tak gorąco zawsze bronił, skłoniły go do usunięcia się z parlamentarnego życia. — Stało się więc to, o czem od pewnego już czasu przebąkiwano. Do niedawna „zjednoczona“ lewica niemiecka traci widomą swą głowę nietyle może z przyczyn, dla upozorowania tego kroku podanych w liście Plenera, jak raczej z powodu rozprzężenia, które w łonie tego stronnictwa ostatniemi czasy powstało. Do ostatniej chwili snać przywódca lewicy łudził się jeszcze nadzieją, że potrafi napowrót zjednoczyć stronnictwo swoje i dopiero „nieudałe próby“ w tej mierze zapewne wywołały u niego stanowczą decyzyę. Rozdwojenie lewicy niemieckiej zaznaczy się niewątpliwie dobitnie przy trzeciem czytaniu budżetu z powodu pozycyi cylejskiej i pogrąży w głębszym jeszcze upadku stronnictwo, które pomimo liberalnych rzekomo zasad służyło reakcyi w duchu centralistycznym.

„Narodni Listy“ nawołują posłów młodoczeskich do wytrwania w stanowczej opozycyi. „Naród czeski nie może porzucać swej skutecznej taktyki i wprzęgać się w jarzmo większości rządowej, jeśli przyszły rząd nie przyrzecze mu uroczyście, że do pewnego określonego terminu spełni zasadnicze Czechów żądania, w których się mieszczą: sprawiedliwa reprezentacya czeskiego narodu w sejmach krajów czeskich, zupełne równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim i urzeczywistnienie czeskiego prawa państwowego, mianowicie konstytucyjna, ustawodawcza i administracyjna samodzielność połączonych trzech krajów czeskiej korony. O to nam chodzi i od tego za żadną cenę nic odstąpimy“.

Z Petersburga.

Jak donoszą „Nowosti“, w rosyjskiem ministerstwie sprawiedliwości zapadła bardzo ważna decyzya w sprawie, która od pewnego czasu stała się punktem spornym pomiędzy ministrem sprawiedliwości Murawiewem a ministrem spraw wewnętrznych Durnowem. Jak wiadomo, za czasów Tołstoja ustanowieni zostali w Rosyi t. zw. naczelnicy ziemscy, którzy łączyli w swych rękach władzę administracyjną z władzą sądową. Oczywiście anomalia ta, wprowadzona przez głównego poplecznika wstecznictwa, nie mogła znaleźć poparcia u stosunkowo dosyć liberalnego ministra sprawiedliwości Murawiewa, który pragnął utrzymać niezależność władzy sądowej w myśl liberalnych reform Aleksandra II. Specyalna komisya prawnicza, powołana przez cara Mikołaja II, oświadczyła się również za niezależnością władzy sądowej i za odebraniem naczelnikom ziemskim wszelkiej kompetencyi sądowej. Tym sposobem naczelnicy ziemscy będą tylko urzędnikami administracyjnymi, a dotychczasowe ich czynności sądowe przejdą napowrót w ręce władz czysto sądowych.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Abonenci „Nowej Reformy“ nabywać mogą piękną heliograwurową kopię **„Reytena“** Jana Matejki w wielkim formacie 70 × 90 □ cm. na grubym kartonie po cenie dla nich wyłącznie i znacznie zniżonej, t. j. zamiast za 6 złr. **tylko 4 złr** (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy pod adresem Administracyi „N. Reformy“.

Z Izby sądowej.

Jasło, 2 lipca.

P. Józef Knapik, właściciel drukarni w Gorlicach, wydał własnym nakładem broszurę pod tytułem „Wiązank[a pie]śni i poezyj na pa[illegible]więcenia [illegible] Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Gorlicach“. W broszurze tej znajdował się „Pacierz sokolski“, „Marsz Mierosławskiego“, „Cześć polskiej ziemi! Cześć!“ i „Marsz po roku 1831“. Wskutek zamieszczenia tych wierszy starostwo w Gorlicach zarządziło konfiskatę, a prokuratorya w Jaśle zażądała od sądu tamtejszego zatwierdzenia konfiskaty. Jakoż uchwałą z dnia 31 maja b. r. L. 2.480 sąd obwodowy w Jaśle orzekł, że w pieśni „Marsz po roku 1831“ znajdują się znamiona występku z § 302 u. k., a w reszcie wymienionych utworów znamiona zbrodni z § 65 litera a u. k. Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. Józef Knapik opozycyę, wskutek czego dziś przed południem odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym publiczna rozprawa.

Przewodniczył p. radca Kosterkiewicz. Jako głosujący zasiadali p. radca Pareński i p. sekretarz Kowalski. Protokół spisywał p. auskultant Rząca. Prokuratoryę zastępował substytut prokuratora p. Schätzel, bronił p. dr. Lesław Boroński, który na tę rozprawę przybył umyślnie z Krakowa.

Po odczytaniu uchwały sądu, zatwierdzającej konfiskatę inkryminowanych wierszy, dr. Boroński przedkłada wydany we Lwowie przez p. Fr. Barańskiego zbiór pieśni pod tytułem: „Jeszcze Polska nie zginęła“, wydane w Krakowie przez p. K. Bartoszewicza „Pieśni polskie“, wydany w Tarnowie przez p. Stefana Surzyńskiego zbiór „Harfiarz“ i wydany w Cieszynie przez Feitzingera „Polski śpiewnik“, w których znajdują się te same pieśni i wiersze w tym samym tekscie i wnosi o odczytanie tych pieśni i wierszy z przedłożonych przez siebie książek. Wreszcie ponieważ w wywodzie powoływać się musi na pewne geograficzne szczegóły, składa mapę dawnej Polski. Na wnioski te zgodził się prokurator, a trybunał uchwalił do nich się przychylić. Odczytano zatem inkryminowane utwory także z przedłożonych przez obrońcę zbiorów, poczem dr. Boroński wnosi, na przypadek, gdyby istniała wątpliwość, czy przedłożonych książek nie skonfiskowano, aby zapytać o to telegraficznie właściwe prokuratorye i zażądać telegraficznych odpowiedzi. Koszta telegramów poniesie obrona. Wnioskowi sprzeciwił się p. prokurator, a trybunał go odrzucił, uważając zasiąganie tych informacyj za zbyteczne.

Z kolei reprezentant prokuratoryi rządu pan Schätzel uzasadniał konfiskatę, wykazując, że inkryminowane utwory noszą na sobie znamiona czynów objętych § 65 litera a, § 58 lit. c i § 302 u. k.

W dłuższem godzinnem przemówieniu zbijał obrońca wywody p. prokuratora. W wierszu „Pacierz sokolski“ mowa jest o zatknięciu sztandarów od Wisły po Dniepr i Dźwinę. Ma to być zamachem na całość państwa austryackiego. Otóż towarzystwa „Sokół“ mają prawo używać i używają sztandarów za zezwoleniem c. k. władz austryackich. Zatknięcie sztandarów, przez władze dozwolonych, nie może być zatem rzeczą zabronioną. Kraj od Wisły do Dniepru i Dźwiny nie obejmuje całej Polski, ale tylko zabór moskiewski. Polską bez Cieszyna, Wrocławia, Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Kalisza, Poznania, Gniezna i Gdańska nie zadowolni się żaden Polak, nawet p. prokurator. Polska, jaką my chcemy, to kraj, jeśli nie od [illegible] to od Odry po Dniepr i Dźwinę, [illegible] i morza Czarnego po Bałtyk. Taką Polskę mieć będziemy choćby temu przeszkadzał p. starosta w Gorlicach. Zatknięcie sztandarów sokolskich, a więc rozszerzenie działalności towarzystwa dozwolonego przez c. k. władze austryackie w państwie sąsiedniem, nie może zawierać istoty czynu objętego ustawą karną. Wszakże nawet myśl o niepodległości Polski i przywróceniu jej bytu państwowego i wyrażenie tej myśli, nie może być i nie jest karygodnem. Społeczeństwo nasze jej się nie wyrzekło i wypowiada to w prasie i dziełach, a jednak władze nie widzą w tem nic karygodnego. Należy dziękować Bogu, że drukarnia p. Knapika w Gorlicach nie jest jedyną, bo wtedy nie wiele dzieł i pism peryodycznych mogłoby egzystować.

Następnie mowca wykazuje, że wyraz „tyran“, używany w skonfiskowanych utworach, odnosi się zawsze do cara moskiewskiego. Bez względu na zapatrywania i przekonania, chociażby najskrajniejsze, cesarza Franciszka Józefa nikt nie nazwie tyranem, bo nie ma do tego najmniejszych podstaw.

Również na podstawie szczegółowego rozbioru tekstu wykazuje obrońca, że wyraz „tron“ odnosi się tylko do tronu moskiewskiego. Na podstawie historycznej wreszcie wykazuje mowca, że utwory dotyczą tylko stosunków pod zaborem rosyjskim, nie mogą zatem zawierać i nie zawierają nic, coby tutaj uchodzić mogło za karygodne.

Wszystkie te wiersze i pieśni drukowano zresztą krocie razy, a w szczególności, jak wykazano na rozprawie, w Krakowie, Lwowie i Tarnowie, a nawet w Cieszynie, gdzie urzędują Niemcy lub zniemczeni Polacy. Nigdzie ich nie skonfiskowano, a przecież wszędzie obowiązują te same ustawy, co w Jaśle i Gorlicach, i to samo zrozumienie ustawy panować powinno na bruku Jasielskim lub Gorlickim, co w Krakowie, Lwowie i Cieszynie, bo przecież jednaki jest tekst i jednakie tendencye ustaw. Mowca odpiera zarzut, jakoby prokuratorye lwowska, krakowska, tarnowska, lub cieszyńska mogły przeoczyć inkryminowane ustępy. Wszystkie prokuratorye pracują z jednaką skrupulatnością, pilnością i znajomością ustaw, i żadna z nich nie ma za sobą domniemania większych zdolności, gorliwości i sumienności w spełnianiu obowiązków. Nie konfiskowano, bo nie było i nie ma do tego podstaw.

Rozprawa dzisiejsza — kończy obrońca — przypomina dawne smutne czasy, kiedy w urzędach i sądach zasiadali ludzie społeczeństwu naszemu zupełnie obcy, niepołączeni z nim żadnym serdecznym węzłem, a nawet wprost wrogo dla niego usposobieni. Wówczas każda myśl o niepodległości Polski uważaną była za zbrodnię, a wymówienie słowa „Ojczyzna“ prowadziło do więzienia. Szukano wówczas nie dowodów, ale pozorów, aby odkryć „zbrodnię“ i tem odkryciem się chwalić. Dziś zmieniły się ustawy i inny wieje duch. Dziś sędzia-obywatel spełnia w urzędzie obywatelskie obowiązki i nie ma słuchać nikogo, oprócz własnego sumienia. Spodziewam się, że wyrok dzisiejszy będzie dowodem, iż pomiędzy sędzią a społeczeństwem istnieje związek, iż sędzia dzisiejszy ideałów społeczeństwa nie kopie nogami, ale je szanuje i kocha. Proszę zatem o zniesienie konfiskaty.

Na tem zamknięto rozprawę. Po naradzie, która trwała półtory godziny, trybunał ogłosił wyrok znoszący konfiskatę w zupełności. Prokurator zgłosił odwołanie.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział Rady powiatowej w Limanowy 10 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. F. Mikulski 4 złr., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Mikulskiej.

Z. Z. złożył po 20 ct. na szkołę bialską, dla Tow. „Szkoły ludowej“ i na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Z puszki Tow. „Szkoły ludowej“, znajdującej się w lokalu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, wyjęto dziś kwotę 33 złr. 5 ct. i 50 kopiejek, uzbieraną z drobnych datków.

Na szkołę polską w Biały nadesłano na ręce p. K. Bujwidowej, zebrane przez p. Kosko we Lwowie 25 złr., oraz 10 złr. zebrane przez p. Pawleską.

Na rzecz bezpłatnych wypożyczalni książek ofiarował artysta rzeźbiarz p. Tombiński na ręce p. Wiśniewskiej gipsowe popiersie J. Matejki. Na ten sam cel złożyli: dr. Hitzner 1 złr., p. C. S. 70 ct., p. Wojnar 70 ct.

Na odnowienie Wawelu złożył hr. Adam Zamoyski na ręce p. Ulanowskiej 150 złr., zebrane na pikniku w Grand-hotelu podczas wyścigów.

Kasyno powszechne urządza w niedzielę 7 b. m. wycieczkę do parku pod „kopcem Kościuszki“. Miejsce to podlega zarządowi tutejszej załogi wojskowej, który też chętnie udzielił pozwolenia na urządzenie zabawy w tem śliczniem ustroniu. Piękny las, obszerny plac do tańców, kręgielnia i inne przyjemności złożą się niewątpliwie na to, że wycieczka liczyć będzie sporo uczestników. Miejscowa kantyna wojskowa otrzymała polecenie dostarczenia wszelkich przysmaków wiejskich i napojów po najniższych cenach. Do tańców przygrywać będzie orkiestra 56 pułku. Miejsce zborne przy rogatce Zwierzynieckiej o godzinie trzeciej po południu, skąd przy dźwiękach orkiestry piechotą lub na ten cel najętemi podwodami wyruszy się do miejsca zabawy. Po zaproszenia zgłaszać się należy do kasyna między godziną 7 a 9 wieczorem do soboty, w którym to dniu lista będzie zamkniętą.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu czerwcu b. r. udzieliło pomocy 171 razy, z tego w dzień 127, w nocy 44 razy. Szczegółowo w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 68, uszkodzenie cielesne 90, samobójstwa 4, obłąkania 9. Przewieziono chorych osób 67, a mianowicie: do szpitala 58, do mieszkania 8, do stacyi ratunkowej 1. Dotkniętych zostało: mężczyzn 99, kobiet 65, dzieci 7. Lekarze Towarzystwa interweniowali jeden raz. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników, me[illegible] 90. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 7 [illegible]zy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 87, wspierających 157.

Ku uczczeniu pamięci Dragomanowa urządza ruska młodzież akademicka w Krakowie zebranie za zaproszeniami w sobotę o godz. 8 wieczorem.

Towarzystwo pedagogiczne odbędzie XXIX walny zjazd dnia 18 bm. w Wadowicach z następującym porządkiem dziennym:

Dnia 18 b. m., we czwartek o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. O g. $10\frac{1}{2}$ rozpocznie się pierwsze posiedzenie w sali „Sokoła“. Następnie: Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentacye miasta i powiatu, duchowieństwo, prezesa „Sokoła“ i prezesa wadowickiego oddziału Tow. pedagog. Zagajenie walnego zjazdu przez prezesa Tow. pedagogicznego. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego (referent Julian Fafara). Sprawozdanie o stanie funduszów Tow. pedagogicznego (referent Szczęsny Parasiewicz). Sprawozdanie o stanie burs (ref. Jan Ligęza). „O posłannictwie narodowem nauczyciela ludowego“ (ref. dr. August Sokołowski).

Po południu o godz. $3\frac{1}{2}$ rozpocznie się drugie posiedzenie. Porządek: Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. Przyszłe szkoły wydziałowe w myśl ustawy krajowej z r. 1895 (ref. Jan Bieroński i Jan Wojtyga). O Towarzystwach zaliczkowych na gruncie Tow. pedag. (ref. Jan Ligęza). Asekuracya członków Tow. pedagog. w krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń i korzyści stąd płynące (ref. Ludwik Pierzchała). Sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Tow. pedag. (ref. Aleksander Pająk).

Dnia 19 bm. o godz. 8 rano rozpocznie się trzecie posiedzenie. Udział nauczycieli ludowych w spisywaniu monografij powiatów kraju naszego (ref. K. Falkiewicz). Petycye w sprawie zmian ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli (ref. Julian Fafara). Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych Tow. pedagog. przesłanych zarządowi głównemu (ref. Józef Piórkiewicz). Wybór komisyi, kontrolującej fundusze Tow. pedagogicznego na rok 1896. Wybór prezesa, wiceprezesa i wybór uzupełniający członków zarządu głównego Tow. pedagogicznego.

Ofiara Wisły. W Wiśle pod Krakowem utonął onegdaj wieczorem kąpiący się, 14 lat liczący chłopiec Jan Ginolski. Zwłoki wydostali wczoraj dopiero rybacy. W ogóle wypadki utonięcia podczas kąpieli powinnyby skłonić władze do urządzenia czujniejszego pogotowia ratunkowego na rzece. Zapewniają nas — w co trudno uwierzyć — iż magistrat krakowski kwestyę ratowania tonących traktuje jako przedsiębiorstwo i oddaje do wypełnienia temu z reflektantów, którego oferta jest najniższą. Jeżeli taki jest system owej ochrony ludzkiego życia na Wiśle, nic dziwnego, iż dozór nad kąpiącymi się może być na papierze i w wyobraźni pp. referentów tej sprawy, lecz w rzeczywistości licho płatni i niewprawni strażnicy ratunkowi trudnego obowiązku tego pełnić nie są w stanie.

Świadectwa dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie otrzymały w b. r. następujące uczennice: Ernestyna Aleksandrówna (z odznaczeniem), Berta Beckmanówna (z odznacz.), Jadwiga Bialikiewiczówna, Anastazya [illegible]
(z odzn.), Marya Drozdówna (z odzn.), [illegible]
kówna, Wanda Fuksówna (z odzn.), H[illegible]
wówna, Kankoferówna, Marya Kordec[illegible]
Kosydarska (z odzn.), Józefa Kraszewsk[illegible]
Linkowska, Olga Lucasówna (z odzn.), [illegible]
Malewska, Olga Mikiewiczówna, Aleksan[illegible]
kowska (z odzn.), Zofia Nowakowska (z o[illegible]
nisława Pawlicówna (z odzn.), Henryka I[illegible]
wiczówna, Klementyna Pileska, Jadwiga I[illegible]
tówna (z odzn.), Edwarda Senchterówna [illegible]
Marya Scharfówna (z odzn.), Marya Sińska [illegible]
Anna Śmieszkówna, Stanisława Stankie[illegible]
(z odzn.), Helena Stanowska, Marya Stęp[illegible]
Jadwiga Topolińska, Kazimiera Twarożanka[illegible]
Ważonka, Balbina Westwalewiczówna, Mary[illegible]
ciechowska (z odzn.), Zofia Wójcicka (z odzn.)[illegible]
Wolska, Stanisława Zarzycka (z odzn.), Jadw[illegible]
wadzińska, Anna Zielińska (z odzn.), Eugen[illegible]
dłowiczówna. Trzynaście uczennic dopuszcz[illegible]
egzaminu poprawczego z poszczególnych prz[illegible]
tów po trzech miesiącach, jedna została na r[illegible]
probowana.

Z eksternistek otrzymały świadectwo dojrz[illegible]
cztery kandydatki: Jadwiga Teichmanówna, F[illegible]
tyna Trzcińska, Marya Twarowska, Zofia W[illegible]
łowska. Pięciu kandydatkom pozwolono [illegible]
po trzech miesiącach zły postęp w jedny[illegible]
miocie, a zaś 15 kandydatek reprobowano[illegible]

Zmarli. Karol Laberschek, obywate[illegible]
Krakowa, urodzony w 1823 r., zmarł wcz[illegible]

W letnim teatrze w parku krakowski[illegible]
wiono wczoraj z powodu występów gości[illegible]
Danielewskiego wesoły wodewil w 4 akt[illegible]
„Nasi Fikalscy“. Główne role i tym wa[illegible]
czywały w ręku pp. Myszkowskiego i [illegible]
skiego, obaj grali wybornie. Huczne oklaski [illegible]
mali za kuplet śpiewany na przemian, poczyn[illegible]
się słowami: „Do Afryki, do Kamerunu“. L[illegible]
śpiewała p. Bronisławska, odtwarzająca rolę [illegible]
liny. Podnieść należy grę pani Lasockiej i p. [illegible]
tochwila, oraz pp. Swaryczewskiego i Nynkow[illegible]
go. Całość szła z życiem.

W Wieliczce w niedzielę 7 bm. odbędzi[illegible]
ogrodzie miejskim wielka zabawa z loteryą [illegible]
wyścigiem dystansowym krakowskiego klu[illegible]
stów i w ogóle nader urozmaiconym pr[illegible]
Dochód przeznaczony na cele dobroczyn[illegible]
całą niedzielę od Podgórza do Wieliczki [illegible]
tem kursować będą omnibusy.

Fundacya im. Szajnochy. W [illegible]
wodnictwem dla A. Małeckiego [illegible]
posiedzenie członków komitetu fund[illegible]
Szajnochy we Lwowie. Jak wiado[illegible]
tego funduszu obraca komitet na za[illegible]
tów polskich, a obecnie czerpią z [illegible]
uposażenie: Karol Brzozowski, Wła[illegible]
ski i T. T. Jeż (Miłkowski). Stan [illegible]
znego wynosi obecnie kwotę 31.[illegible]
Funduszem tym zawiaduje komitet [illegible]
nych i literatów lwowskich, na cz[illegible]
hr. Włodzimierz Dzieduszycki i d[illegible]
cki, wybrani ponownie na dalsze [illegible]
prezydyum komitetu.

Nauka pożarnictwa. Wojskowość [illegible]
uznając potrzebę posiadania własnej [illegible]
wej, wybrała z całego [illegible]
żołnierzy, z tego 24 pod[illegible]
15 maja [illegible] zostali od[illegible]
[illegible]
mu pod dowództwo[illegible] dzielnych straż[illegible]
Musztra, jaka się odbyła rano d. 2 b. m. w [illegible]
chu ratuszowym, wypadła ku ogólnemu zad[illegible]
niu obecnego grona oficerskiego, z generałem [illegible]
pisem na czele. Z wielką zgrabnością, ochot[illegible]
wagą i szybkością wykonywano dawane gwizd[illegible]
rozkazy oficyała straży. W przeciągu godziny [illegible]
stawiono sposoby gaszenia ognia, od piwnicz[illegible]
począwszy, a skończywszy na dachowym, a na[illegible]
rozmaite sposoby ratowania ludzi i ruchomości. [illegible]
musztrze przemówił krótko generał Tempis do ż[illegible]
nierzy, zaznaczając, że to, czego się nauczyli, [illegible]
jest tylko dla zabawki, lecz owszem odtąd [illegible]
instruktorami po swoich pułkach, a wiadomośc[illegible]
mogą im się przydać i w stanie cywilnym. Nas[illegible]
pnie podziękował naczelnikowi straży p. Praun[illegible]
który jednak zwrócił uwagę generała, że cała r[illegible]
jest zasługą p. Eljasiewicza, któremu następnie [illegible]
korpus oficerski podziękował za trudy. W [illegible]
praktycznych ćwiczeń żołnierzy, t. j. od 15 [illegible]
do 1 lipca, Eljasiewicz miał także teoretyczn[illegible]
kłady pożarnictwa dla oficerów załogi w liczb[illegible]

Straszny wypadek. Dnia 21 czerwca skoń[illegible]
się przed ławą przysięgłych we Lwowie roz[illegible]
przeciw Janowi Smolnickiemu i tow., oskarż[illegible]
o morderstwo, popełnione w Zubrzy, przyczem [illegible]
den ze współoskarżonych, Józef Smolnicki, [illegible]
uwolnionym został. Onegdajszej nocy przech[illegible]
przez dworskie pola w Zubrzy młody N., syn [illegible]
tejszego dzierżawcy, i ujrzał złodzieja, kradnąc[illegible]
koniczynę. Zaszedł go więc z tyłu i chwycił [illegible]
kark; złodziej obrócił się, dobył noża i pchnął [illegible]
w piersi. Rozpoczęła się wśród ciemnej nocy wa[illegible]
na śmierć i życie, wśród której młodzieniec, [illegible]
dząc przewagę silnego przeciwnika, dobył re[illegible]
weru i strzelił. Gdy przyniesiono z dworu świ[illegible]
poznano w zabitym wypuszczonego przed kilku [illegible]
mi z aresztów śledczych Józefa Smolnickiego.

Pożary. Dnia 1 bm. o godzinie 9 rano wyb[illegible]
pożar w Glinianach w ruskiej plebanii i z prz[illegible]
zającą szybkością objął leżące poza niem przedm[illegible]
ście, zabudowane domami drewnianemi o strzecha[illegible]
słomianych. Całe miasteczko zgorzało, tylko [illegible]
kasa i kościół ocalały. Hr. Potulicki, właś[illegible]
Glinian, wysłał na pierwszą wiadomość 400 bo[illegible]
ków chleba dla nieszczęśliwych pogorzelców. [illegible]
czów także przysłał żywność. Spłonęło około [illegible]
budynków. Pożar trwał całą noc na wtorek.

Dnia 21 z. m. we wsi Łękińsko, w pow. pi[illegible]
kowskim, gm. Kleszczów, jak donosi „Tydz[illegible]
piotr., pomiędzy godz. 9 a 10 rano, w po[illegible]
włościanina Marcina Roczka wszczął się pożar, k[illegible]
ry przy silnym wietrze południowo-wschodnim w [illegible]
minut ogarnął wszystkie sąsiednie budynki. Poż[illegible]
szerzył się z taką gwałtownością, że w [illegible]
jednej i pół godziny zgorzało przesz[illegible]
dowań gospodarskich i 33 domy m[illegible]
W chwili wybuchu pożaru wszyscy [illegible]
szkańcy Łękińska, z wyjątkiem dzie[illegible]
zajęci byli sprzętem siana na łąkach [illegible]
larmowani dzwonem kościelnym przyby[illegible]
ratunek stał się już niemożebnym. W[illegible]
zginęło dwóch starców, Norbert Dąbr[illegible]
centy Wasilewski; nadto dwóch ludzi [illegible]
ko poparzonych, a siedmiu, podczas [illegible]
ratunku, odniosło mniejsze obrażenia[illegible]

straty są bardzo znaczne: 56 rodzin pozostało bez dachu, chleba i odzieży: spaliło się wszystko, z wyjątkiem tego, w czem biedacy pracowali w polu.

Gorlice, 1 lipca. (Kor. „N. Reformy“). Odbyło się tutaj walne zebranie oddziału Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza miasta Gorlic. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania kasowego, które przyjęto do wiadomości, wygłosił p. Karol Skwarczowski odczyt na temat: „Kilka uwag o głównych zasadach higieny w wychowaniu szkolnem“. W otwartej dyskusyi zabierali głos pp.: dr. Przesmycki, Jan Ciejka, inspektor szkoły, pani Przesmycka i prezes W. Biechoński. Prelegentowi za staranną pracę złożyło zgromadzenie podziękowanie. Z kolei nastąpił odczyt p. B. Weinberga na temat: „Malarstwo igły“. Z powodu małej liczby obecnych pań-nauczycielek na posiedzeniu, jako najwięcej interesowanych w tym kierunku, uchwalono pracę tę postawić ponownie na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

W dalszym ciągu porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegatów na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego do Wadowic. Na wniosek przewodniczącego, wybrano jednogłośnie panią Annę Skwarczowską, nauczycielkę z Gorlic, i p. Szymona Lacha, nauczyciela z Ropy, — poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału na rok następny. Głosowano kartkami. Prezesem wybrano p. Wojciecha Biechońskiego, wiceprezesem p. Jana Ciejkę, sekretarzem p. Karola Skwarczowskiego, skarbnikiem p. Jana Śmietanę. Do wydziału weszli p. Józef Rakucki, St. Kochański i panna Winkler. Komisyę kontrolującą stanowią pp.: Józef Rakucki, St. Kochański i Karol Skwarczowski.

Instytut pensyjny dla oficyalistów prywatnych. W sprawie petycyi galicyjskiego Towarzystwa oficyalistów prywatnych o zaprowadzenie w drodze ustawodawczej ogólnego prawa pensyjnego dla urzędników prywatnych przedłożyła komisya budżetowa Izby posłów następujące sprawozdanie:

„Teorya i praktyka polityki socyalnej wykazują, że dobrowolne ubezpieczanie się, a tem mniej dobrowolne datki pracodawców nie wystarczają; a dowód tego najbliższy składa 28-letnia czynność tego Towarzystwa, jakkolwiek ono znakomicie działało na polu humanitarnem. Tu może zaradzić tylko przymus legalny, ktoryby indolencyę dotyczących osób i ociąganie się niektórych pracodawców pokonał.

„Jakoż petenci niczego więcej nie wymagają od państwa, jak tylko tego przymusu legalnego; o przyczynieniu się ze strony państwa nie mówią. W komisyi budżetowej poruszono jednakowoż kwestyę, czyby nie należało pomyśleć o przyczynieniu się ze strony państwa i krajów; kwestyi tej jednak nie załatwiono z powodu, że tylko na podstawie cyfrowych dochodzeń właściwa odpowiedź daćby można. Tak samo przedwczesnem byłoby, przed przeprowadzeniem dochodzeń i żądanej ankiety, stawić ścisłą zasadę, jakiby udział państwo i kraj w ustawodawstwie i zarządzie zabezpieczenia na starość oficyalistów prywatnych wziąć miały. Natomiast już teraz uważać można za pewne, że wcale nie ma powodu z zaopatrzeniem na starość oficyalistów prywatnych czekać aż do zaprowadzenia powszechnego zabezpieczenia na starość, ponieważ pierwsze natychmiast i daleko łatwiej przeprowadzić można. Robotnicy w ściślem znaczeniu nietylko żadnej szkody, ale wydatna korzyść mieć będą z tego, że część [illegible] zaopatrzenia na starość przyjdzie do skutku, chociaż oni sami nie będą niem jeszcze objęci. Im wcześniej bowiem oficyaliści prywatni zaopatrzeni zostaną, tem mniej państwo i społeczeństwo będą się mogły ociągać z rozciągnięciem zaopatrzenia na starość także na tych, którzy, jak n. p. robotnicy w ścisłem znaczeniu, jeszcze bardziej go potrzebują. Komisya budżetowa wnosi przeto:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby celem utworzenia instytucyi obowiązkowego zaopatrzenia oficyalistów prywatnych na starość czynił dochodzenia, jeszcze w ciągu tego lata zwołał ankietę, złożoną z oficyalistów prywatnych, pracodawców i fachowców i następnie odnośny projekt ustawy przedłożył“.

Wystawa dokumentów i pamiątek, odnoszących się do kongresu w r. 1815, odbędzie się na przyszły rok w Wiedniu staraniem austryackiego Muzeum sztuk i przemysłu. Znajdzie się tam niezawodnie wiele pamiątek polskich. Ambasada austryacka w Petersburgu odniosła się do poddanych rosyjskich, aby posiadane z tej epoki pamiątki i osobliwości zechcieli przysłać na wystawę.

Z Kowna donoszą, iż uroczyście otwarto tam oddawna restaurowany starożytny kościół farny fundacyi księcia Witolda. Odnowienie kosztowało 60 tysięcy rubli. Na sumę tę złożyły się ofiary prywatne i subsydyum rządowe. Kościół farny zdobią nowe obrazy pędzla ś. p. Andriolego.

Zamach na pułkownika policyi. Z Berlina telegrafują pod d. 2 bm. Zamach na pułkownika policyjnego Krausego wywołał tu ogromną sensacyę. Z Fürstenwalde nadeszła drewniana skrzynka, około 3/4 metra długa i 40 centimetrów szeroka i około 5 kilo ważąca, adresowana: „Do król. prezydyum w Berlinie, na ręce pułk. Krausego“. Już w wagonie pocztowym pewien urzędnik, uderzony adresem skrzynki, zaczął się jej przypatrywać i usłyszał bieg zegarka. Na odnośnym recepisie obaczył nazwisko nadawcy „Thomas“. Przypomniał sobie, że tak się nazywał twórca maszyny piekielnej w Bremerhafen, dlatego skrzynkę w Berlinie oddano zaraz z dyrekcyi policyi do departamentu policyi politycznej. Tam ją otworzono i znaleziono maszynę piekielną, bardzo prostą, ale też zmyślnie urządzoną. W skrzynce leżały obok siebie cztery butelki z wina, na trzy ćwierci litra każda, napełnione benzyną. Do butelek zwrócony był rewolwer pięciostrzałowy, a obok budzik nakręcony na godzinę pół do dwunastej. Butelki były połączone pomiędzy sobą i z zegarem lontem. Kurek rewolweru był znowu z budzikiem zapomocą sprężyny i sznurka tak połączony, że w naznaczony czas rewolwer wypalić musiał. Według innego doniesienia, urzędnika pocztowego uderzył szczególny odór płynu, który przez drzewo skrzynki przeciekał: a ponieważ na skrzynce było napisane: „Jadło łatwo się psujące“, powziął podejrzenie, zwłaszcza gdy po smaku poznał benzynę. Nadto usłyszał bieg zegarka. Posyłka była nadana w Fürstenwalde podczas wielkiego natłoku na poczcie; woźny pocztowy, który ją odebrał, oświadcza, żeby nadawcę poznał. Policya zarządziła poszukiwania. Jak się zdaje, nie jest to zamach anarchistyczny, tylko zemsta jednego z policyantów, który przyjęty na próbę, przez pułkownika Krausego odprawiony został jako nieprzydatny.

Dobrana para. W dniu 27 z. m. odbył się w Paryżu ślub Aleksandra Dumasa, syna, z panną Regnier de la Bruyère. Dumas liczy lat siedmdziesiąt z górą, panna Regnier — niespełna dwadzieścia.

Sprostowanie. We wczorajszem ogłoszeniu składek zaszła pomyłka: zamiast „na honorowy dar arcybiskupa Issakowicza“ złożono od Z. B. i S. B. 6 złr., powinno być 1 złr.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznego starszego kontrolora cłowego. Karola Pożakowskiego, starszym kontrolorem cłowym w IX klasie rangi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Mojżesza Grossa z Kalwaryi do Dąbrowej, Jana Stolarza z Nowego Targu do Biecza, Filipa Serafiniuka z Dąbrowej do Limanowej, i zamianował kancelistami sądów powiatowych: podoficera rachunkowego I klasy 13 p. w Krakowie Czesława Cammerę dla Dębicy, podoficera rachunkowego I klasy 57 p. w Tarnowie Zdzisława Marcelego Schmidta dla Nowego Targu, podoficera rachunkowego I klasy 89 p. w Jarosławiu Michała Lotockiego dla Kolbuszowej i podoficera rachunkowego I klasy 20 p. w Krakowie Antoniego Władysława Siemiączko Pawłowskiego dla Kalwaryi

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	745·4 mm	745·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,3	+20°,0	+24°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	81 %	60 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	10	10

Dział ekonomiczny.

Zakaz odbywania jarmarków. Namiestnictwo ogłasza w „Gazecie Lwowskiej“ następujące rozporządzenie:

Dla powstrzymania rozwleczenia i dla stłumienia pomoru świń, panującego w powiatach: jarosławskim, przemyskim i rzeszowskim, namiestnictwo zamyka całe powiaty polityczne jarosławski i przemyski, tudzież okręgi sądowe głogowski i rzeszowski w powiecie rzeszowskim, dla wyprowadzania i wprowadzania świń bez różnicy wieku, i zabrania odbywać targi i jarmarki, jakoteż wystawy na te zwierzęta, oraz ładować je na stacyach kolejowych, leżących w obrębie zamkniętych obszarów. Ruch wewnętrzny nierogacizną w zamkniętych okręgach dozwolony jest o tyle, o ile nie jest ograniczony zarządzeniami właściwych starostw, względnie zwierzchności gminnych, wydanemi z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach.

Przez obszary zamknięte wolno przewozić świnie wyłącznie tylko kolejami żelaznemi bez przeładowania. Równocześnie upoważnia się starostwa w Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie do udzielania, w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na wprowadzanie świń do obszaru zamkniętego celem natychmiastowej rzezi w miejskich rzeźniach, pozostających pod dozorem weterynarskim.

Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach, której zaprowadzenie uchwalił Sejm, została utworzoną rzeczywiście 1 kwietnia b. r., lecz dotychczas zajętą była przygotowawczemi czynnościami. Kierownictwo jej objął doświadczony w zawodzie Józef Mikułowski-Pomorski. Asystentem jest chemik Ignacy Kosiński. Zadaniem stacyi jest praca nad rozwojem krajowego rolnictwa, lecz dążenie jej wówczas przyniesie oczekiwany rezultat, jeśli interesowani zrozumią cel stacyi i nauczą się z niej korzystać. W szeregu prac podjętych w pierwszej linii, postawił sobie kierownik stacyi za zadanie, uregulowanie stosunków w handlu nawozami sztucznemi i paszami skoncentrowanemi u nas, przez zaprowadzenie kontroli omówionej bliżej w regulaminie. Kupujący te produkty powinni zwrócić uwagę na te firmy, które się poddają kontroli, a wówczas przez uczciwą konkurencyę nawet bez specyalnego państwowego, a tak pożądanego ustawodawstwa, uda się opłakane stosunki naprawić. Kierownictwo stacyi ogłosiło właśnie regulamin, określający dokładnie cel jej i sposób postępowania, dalej przepis dostarczania próbek nawozów sztucznych, cennik rozbiorów chemicznych (pasz, nawozów, wody, gleby, nabiału, cukrzystości buraków i kartofli, popiołów, drożdży, alkoholów, torfu, smarów i t. p.), wreszcie formularz umowy co do kontroli nawozów. Przesilenie rolnicze wymaga obecnie wytężeń coraz większych w kierunku postępowych i racyonalnych urządzeń gospodarstwa. Stacya dublańska jest ważnym do tego czynnikiem. Niechże gospodarze nasi korzystają z niej w interesie własnym i kraju.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 lipca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·55 do 7·92. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·75. Żyto węgierskie od —·— do 7·08. Jęczmień od 5·60 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od 9·50 do 10·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 3 lipca. „Vossiche Ztg.“ otrzymuje wiadomość z Londynu, że odnośnie do pożyczki chińsko-rosyjskiej Rosya poczyniła Chinom nowe ustępstwa, skutkiem czego pożyczka zapewne nie napotka dalszych trudności. „Neueste Nachr“. zaś zapewniają, że Chiny zgodziły się już na wszystkie żądania Rosyi i pożyczkę uważać można za rzecz dokonaną. „Hamb. Corresp.“ utrzymuje, że na mocy nowej ugody co do pożyczki rosyjska gwarancya państwowa odpada, tak iż Chiny nie będą skrępowane przy dalszych swych pożyczkach.

Hamburg, 3 lipca. Znany przyboczny lekarz Bismarka, dr. Chrysander, zapewnia, że wieści o złym stanie zdrowia Bismarka pozbawione są podstawy, i że stan jego zdrowia jest zadowalniający.

Londyn, 3 lipca. W Izbie gmin wniósł Balfour imieniem rządu prowizoryum budżetowe dla administracyi cywilnej, wojska i floty, aby umożliwić prowadzenie spraw podczas wyborów powszechnych. Jeżeli obrady skończą się do soboty, to tego dnia parlament będzie odroczony a w poniedziałek rozwiązany.

Izba uchwaliła potem prowizoryum budżetowe dla administracyi cywilnej i dla floty.

Przy prowizoryum dla wojska powtórzył Campbell-Bannermann, że rezerwa zapasów wojennych jest dostateczna.

Balfour odparł, że nie chce wznawiać sporu, który obalił gabinet Rosebery'ego, lecz zauważyć musi, że źródła amunicyi w Anglii nie są tak płynne jak w innych państwach.

Potem uchwalono także prowizoryum budżetowe dla wojska.

Sofia, 3 lipca. Przybyła tutaj odpowiedź Porty na notę bułgarską. (Zob. artykuł wstępny; przyp. Red.) Wielki wezyr zaprzecza, jakoby wzmocniono siłę zbrojną w wilajecie Edirney, lub że udzielono szczególne pełnomocnictwa komendantowi korpusu. Porta jak najżyczliwiej usposobioną jest dla Bułgaryi. Odpowiedź ta oddziałała uspokajająco.

Belgrad, 3 lipca. „Male Nowine“ zapewniają, że według opinii sfer dyplomatycznych kwestya macedońska jest o wiele poważniejszą, niż to ze strony tureckiej przyznano. W Belgradzie utrzymują, że sprawa macedońska stanie się zapewne powodem do zwołania kongresu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 lipca. (Z Izby poselskiej). Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Wolańskiemu.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przyjęto art. „Rada ministrów“ tytuł 1 do 4 bez zmiany po przemówieniu Vaszaty'ego, który za obrazę namiestnika Thuna przywołany został do porządku.

Przy tytule 2 „Fundusz dyspozycyjny“ Pernerstorfer zbija zapatrywanie ministra skarbu, jakoby przyznanie budżetu było koniecznością państwową, a odmówienie budżetu politycznem dziecińVstwem.

W szczególności przy funduszu dyspozycyjnym trzeba rządowi przeciwstawić zwierciadło. Co się tyczy rządu koalicyjnego, to najlepiej na cały ten epizod rzucić zasłonę zapomnienia, a jeśli to możliwe, i przebaczenia. Najważniejszem zadaniem każdego austryackiego rządu jest pojednanie Czechów z Niemcami, których koalicya dopiero umożliwiałaby właściwe ugrupowanie stronnictw. Zasadę prześladowania z powodu politycznych przekonań, porzucić należy raz na zawsze.

Mowca twierdzi, że legenda o klasie posiadającej, jako podtrzymującej państwo jest bezpodstawną; robotnicy raczej są żywiołem podtrzymującym państwo.

Mowca sądzi, że głównem zadaniem prowizorycznego rządu jest przygotowanie reformy wyborczej.

Wiedeń, 3 lipca. W nocy szalała tu niebywała burza z gradem i wyrządziła znaczne szkody w północno zachodnich przedmieściach Wiednia. Zwłaszcza winnice wiele ucierpiały. Mnóstwo szyb potłuczonych. Woda wciskała się do piwnic i suterenów.

Berno, 3 lipca. Wczoraj przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa w okręgu miejskim Neustadt wybrany został adwokat dr. Strausky (Młodoczech) 627 głosami na 1023 głosujących. Kontrkandydat, burmistrz Müller (Staroczech), otrzymał 393 głosów.

Tabor, 3 lipca. Dziś rano zderzyły się koło dworca pociągi, jadące z Piseku i Pragi. Cztery osoby ciężko, trzynaście lekko rannych.

Hamburg, 3 lipca. „Hamb. Corresp.“ donosi z Friedrichsruhe, że od tygodnia stan zdrowia księcia Bismarka pozostawia wiele do życzenia. Pod względem fizycznym książę czuje się bardzo osłabionym, a przytem dokuczają mu bóle twarzy. Apetyt zmniejszył się, tak iż od kilku dni książę spożywa tylko płynny pokarm.

Hr. Herbert Bismark przybył do Friedrichsruhe.

Monachium, 3 lipca. Pożar w Esslarn opanowano. Około 300 domów spalonych, z tego 150 runęło; blisko 1400 mieszkańców zostało bez dachu.

Calw (w Wirtembergii). 3 lipca. Onegdaj wieczór srożył się tu przez pięć minut cyklon z nader silnym gradem, dochodzącym do wielkości niemal kurzego jajka. Burza spowodowała znaczne szkody: dachy połamane, powybijane szyby; całe obszary lasów zniszczone; na polach również szkody wielkie.

Calw, 3 lipca. Bezpośrednio przed wybuchem orkanu wyszły dzieci szkolne z zakładu kąpielowego, który zniszczony został przez huragan do szczętu.

Paryż, 3 lipca. Krąży tu pogłoska, że pożyczka chińska, zagwarantowana przez cztery rządy, jest już zatwierdzona i zawarta.

Londyn, 3 lipca. „Biuro Reutera“ donosi, że wkrótce w Londynie zaciągnięta zostanie pożyczka chińska. Jest ona niewielka i nie ma żadnego związku z projektowaną operacyą finansową, co do której toczą się rokowania w Petersburgu.

Londyn, 3 lipca. Pożyczka chińska, która ma być zaciągnięta w Londynie, będzie sześcioprocentową, w ogólnej sumie miliona funtów szterlingów, a kurs emisyjny ma wynosić 106.

Londyn, 3 lipca. „Biuro Reutera“ donosi z Honkongu, że angielskie okręty wojenne „Rainbow“, „Plover“, „Redbreast“ i „Spartan“ znajdują się obecnie w Amoy; „Linnet“ zaś w Takow. Japończycy nie posunęli się dalej ku Taiwan-fu. Wycofanie wojsk ochronnych z Formozy wywołało wielkie zdumienie. Cudzoziemcy, mieszkający na Formozie, odrzucili propozycye admirałów niemieckiego i angielskiego i pozostali na wyspie.

Londyn, 3 lipca. Nowy gabinet odbył wczoraj pierwsze swe posiedzenie.

Chrystyania, 3 lipca. Storthing uchwalił cały nadzwyczajny budżet wojskowy w żądanej kwocie 3,369.300 koron.

Petersburg, 3 lipca. Decyzya w sprawie pożyczki chińsko-rosyjskiej dotychczas jeszcze nie zapadła; ale „Birż. Wiedomosti“ utrzymują, że sytuacya w ostatnich dniach zmieniła się cokolwiek na korzyść urzeczywistnienia tej pożyczki.

Konstantynopol, 3 lipca. Ponieważ rozpowszechnione z Sofii wieści o powstaniu w Macedonii okazały się bezpodstawnemi, porzucono więc zamiar powierzenia Fuad paszy dowództwa granicą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3-go lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	123	90
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	15
4% węgierska renta koron.	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	406	25
Londyn	121	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	75
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	46	12½
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 3-go lipca. Ruble 130·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·30. Żyto na wiosnę 6·09. Pszenica na wiosnę 7·14. Owies na wiosnę 6·06.

Wiedeń, 3-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1892 97·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·25; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·50; Losy z 1854 na 250 złr. 150·75; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 283·70; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1081.

Berlin, dn. 3 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 253·— mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 168·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 68·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia:** osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej:** osob. 8·37 rano, osob. 6·35 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki:** osob. 8 rano). **Do Wieliczki:** osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** osobowy 6·35 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, miesz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. — **Z Wiednia;** pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy:** osob. 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia:** osob. 7·33 rano. **Od Suchej:** osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki:** osob. 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa:** osob. 8·55 rano.

(Czas środkowo-europejski.)

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.